Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

R. XI LIPIEC—SIERPIEŃ 1934 Nr. 13—16

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH"

Akcja katolicka a rodzina.

Akcja katolicka, do której nieustannie nawołują pisma i orędzia Ojca św., nie jest niczem innem, jak wspólnym wysiłkiem chrześcijaństwa ku urzeczywistnieniu wiecznego ideału. W wysiłku tym żąda Ojciec św. wyraźnie współpracy świeckich. Zmierza ten wysiłek do gruntownej przemiany społeczeństwa, a przemiana ta ma wypływać z pogłębionych przekonań religijnych, gorętszych i głębiej przeżywanych. Toteż nic dziwnego, że pierwszym terenem pracy Akcji katolickiej ma być rodzina.

Dla socjologa katolickiego ma społeczność rodziny podwójne znaczenie. Jest ona bowiem komórką wszelkiej społeczności na ziemi, od jej żywotności, siły i płodności zależy żywotność całego społeczeństwa. Wychodzą z niej ludzie, obywatele, którzy są zdolni do wykonywania swej funkcji współpracy społecznej, wyrobieni w tym celu zarówno pod względem intelektualnym jak duchowym. Socjolodzy katolicy, jak Le Play i Tourville udowodnili pierwszorzędne znaczenie rodziny w wychowaniu.

Toteż w pracy nad odrodzeniem rodziny chodzić będzie tak o podniesienie społeczności rodzinnej, jak o jej uchrześcijanienie.

Wielu katolików popełnia tu błąd, że przyjmuje upadek rodziny za fakt dokonany. Skutkiem tego jest pragnienie zastąpienia dziecku tej rodziny. Wynika stąd pewne ustosunkowanie się do dziecka jako do swej wyłącznej własności, którą trzeba wbrew naturalnemu jego środowisku, uchronić przed złem. Z wielką gorliwością i poświęceniem bierzemy nieraz na siebie pracę, której powinien dokonać kto inny.

Dyrektywy Stolicy apostolskiej są tu jednak zupełnie odmienne. Leon XIII mówiąc o nauczaniu św. Pawła powiada, że

tajemnicą jego pragnienia jest „aby w Chrystusie wszystko naprawił, co na niebiesiech i co na ziemi jest". Jest to stała myśl Stolicy Apostolskiej; Pius X pisał, że głównem naszem zadaniem powinno być odbudowanie Chrześcijaństwa, to znaczy społeczności konkretnej, w którejby nietylko jednostki, ale wszystkie organy przejęte były duchem chrześcijańskim. Odbudować więc rodzinę, zawody, państwo, społeczność międzynarodową w duchu chrześcijańskim, podnieść ducha chrześcijańskiego na nowo poprzez te odnowione formy, oto cel do którego tak często nawołują encykliki. Nie chodzi tu więc tyle o zastępowanie rodziny przez jakąś organizację, co o odbudowę rodziny. Musimy sobie uprzytomnić, że współpraca nad podniesieniem rodziny jest rzeczą niezmiernie zasługującą, zasługującemi są także czysto naturalne przejawy tej pracy. Akcja katolicka powinna więc współpracować we wszelkiej działalności społecznej, której celem jest polepszenie bytu rodziny, a nawet encyklika *Quadragesimo Anno* zobowiązuje Akcję katolicką do takiej współpracy. Więc pod tę współpracę podpadałyby wszystkie organizacje higjeny społecznej, dalej higjeny moralnej (jak walka z pornografją, z środkami antikoncepcyjnemi i t. d.), dalej praca pozytywna, jak staranie o tanie mieszkania, o upiększanie ogniska domowego, kursa gospodarstwa domowego, ogródków robotniczych; pomoc licznej rodzinie, pomoc w wychowaniu, kolonje wakacyjne, pomoc prawnicza i t. d. i t. d.

We wszystkich tych dziedzinach powinni katolicy pracować skutecznie i widocznie. We Francji jest dążność organizowania poczynań społecznych potrzebnych rodzinie na bardzo szeroką skalę, dla wszystkich obywateli. Katolicy wiedeńscy dlatego właśnie ponieśli dotkliwą porażkę, że ograniczali swą pracę społeczną jedynie do swych współwyznawców. Naodwrót zaś katolicy we Francji północnej rozciągnęli swą pracę na wszystkich, i dlatego rozszerzyła się ona tak wspaniale.

Co do sposobu współpracy, najmniej pewnym i najmniej polecenia godnym jest wejście w kontakt członków Akcji katolickiej ze stowarzyszeniami, które nie są wyraźnie katolickie; może ten sposób jednak niekiedy być jedynym możliwym. Wymaga on katolików wyrobionych, zdyscyplinowanych, o przekonaniach silnych i znanych otoczeniu

Drugim sposobem jest udział Akcji katolickiej jako takiej

w pracach różnych organizacyj. Tak dzieje się na Węgrzech naprzykład, gdzie Akcja katolicka układa współpracę bądźto z władzami, badź ze stowarzyszeniami prywatnemi.

Wreszcie najlepszym sposobem jest stwarzanie dzieł czysto katolickich, ale przeznaczonych dla wszystkich, bez różnicy wyznania.

Oczywiście Akcja katolicka nie może się zamykać jedynie w działalności czysto naturalnej. Rodzina, którą się wspomaga materjalnie, oczekuje tem bardziej pomocy duchowej. Należy ją pociągnąć do ścisłego współżycia z Kościołem, dać sposobność by w atmosferze religijnej poczuła swą ważność i jedność, a zarazem poprzez liturgję swą łączność z parafją. Akcja katolicka powinna czuwać nad unikaniem rozproszkowania życia rodzinnego przez życie w stowarzyszeniach, a dążyć do tego, by parafja stała się „rodziną rodzin“ *).

MASONERJA W WSPÓŁCZESNEJ EUROPIE.

Łańcuch światowy, jak nazywają zwykle masoni swoją ponad państwową organizację, obejmuje według ostatnich wiadomości, prawie 4,5 miljonów członków, czyli „Braci”. Na całym świecie znajduje się 30.000 lóż. Do każdej loży należy zatem, jako do pojedynczej gminy członków, przeciętnie 150 braci. Tak jednak przedstawia się rzecz według obliczeń, w rzeczywistości bowiem znajdują się loże, do których należy tylko zaledwie 15 do 20 braci, do innych znowu należą setki braci. Przedewszystkiem Stany Zjednoczone są krajem wielkich lóż, masonerja bowiem w tym kraju rozszerza się bardzo pośród najszerszych warstw społeczeństwa. Na szczęście w ostatnich latach nie można mówić o wzroście ruchu masońskiego. Natomiast położenie tego związku w niektórych krajach w ciągu ostatnich dwóch lat stanowczo się zmieniło, co jest niezmiernie ważnem dla katolickiej opinji.

Jak wiadomo organizacja ta, jako zaprzysiężony wróg Kościoła, jest zakazana we Włoszech. Premier Mussolini wiedział bardzo dobrze, dlaczego skończył z politycznym, ateistycznym Wielkim Wschodem we Włoszech. W 1933 roku w innym kraju również, a mianowicie w Niemczech doprowadzono do zakazu związków masońskich. Masonerja w Niemczech była zawsze wielką troską innych narodowych związków masońskich. Wobec tego, że staro-pruskie wielkie loże nie łączyły się z internacjonalizmem,

*) Wedł. La Vie Intellectuelle.

pacyfizmem, socjalizmem i liberalizmem pozostałych lóż, stanowiły one zawsze stale podkreślane zło wielkiego światowego łańcucha braci. Położenie związku w Niemczech z powodu nastania Trzeciej Rzeszy zostało specjalnie skomplikowane. Dziesięć bowiem wielkich lóż, istniejących w Niemczech, podzieliło się na trzy grupy. Gdy 31 stycznia 1933 roku Adolf Hitler został kanclerzem Rzeszy i przewagę zyskał narodowy socjalizm, nikt nie mógłby był wydać ostatecznego orzeczenia o losach związku w Niemczech. Nie można było powiedzieć, że przyszłość jednej grupy, którą głównie reprezentowała symboliczna wielka loża niemiecka, będzie zupełnie inną niż przeciwstawiające się jej diametralnie trzy staro pruskie loże. Nie można było zupełnie obliczyć jakie stanowisko zajmie narodowy socjalizm wobec tak zwanych humanitarnych sześciu wielkich lóż, przedstawiających trzecią część niemieckiej masonerji. Symboliczna wielka loża niemiecka była międzynarodową, utrzymywała ona stosunki ze wszystkiemi rządami świata, rozciągała we wszystkich kierunkach swoje nie zawsze widzialne nici, nie była zupełnie antysemicko nastrojoną, była socjalistyczno - pacyfistyczną i rzecz prosta także antikatolicką. Ostatnią tę właściwość posiadała wspólnie, pomimo wszelkich innych przeciwieństw, z innemi niemieckiemi wielkiemi łożami, tylko, że dla niej korzeniem jej antireligijnej postawy było wolnomyślicielstwo i socjalizm, podczas gdy pozostałe niemieckie wielkie loże opanował walczący protestantyzm, prowadzący walkę z katolicyzmem. Wszystkiemi możliwemi środkami usiłowała niemiecka masonerja ochronić się od rozwiązania przez nowy rząd, czy to przez telegramy hołdownicze do Hitlera, czy przez pisemne protesty do ministra Göringa i dr. Fricka, a gdy to nie pomagało, przez przekształcenie się w niemiecko chrześcijańskie zakony. Chrześcijaństwem tych zakonów był rzecz prosta protestantyzm, a przekształcenie masonerji w te bardzo dwuznaczne zakony było de facto ich rozwiązaniem. W ten sposób bowiem masonerja, w tem znaczeniu jakie posiada ogólnie, przestała istnieć w Niemczech. Tak jak trzy grupy masonerji niemieckiej Rzeszy różniły się pomiędzy sobą światopoglądem, tak też różnym był ich los w Trzeciej Rzeszy. Symboliczna wielka loża niemiecka uśpiła samą siebie w ten sposób, że jak głosiło powszechne mniemanie, w razie odpowiedniego ułożenia się stosunków politycznych mogłaby ponownie powrócić do życia. Znamiennym jest fakt, że w międzyczasie istnieje ona tylko jako „symboliczna wielka loża niemiecka na wygnaniu", a to... w Palestynie! Staro pruskie wielkie loże ze swą protestancką, nacjonalistyczną i militarną tradycją, z silną wewnętrzną skłonnością do socjalizmu, bez trudności i wyrzutów sumienia w ten sam sposób postąpiły jak symboliczna wielka loża. Wreszcie wielkie loże humanitarne— częściowo w połączeniu z trudnościami wewnętrznemi, ich tradycja niemiecka była bowiem silnie przepojona międzynarodowemi zasadami masońskiemi—uczyniły toż samo. Czy jednak uznały one narodowy socjalizm tak samo jak pruskie loże w jego nowej postaci pozostaje kwestją zapytania. Dotychczas prasa podaje różnorodne wiadomości pod tym względem.

Podczas gdy w Niemczech „Związek braterski" przestał istnieć i musiał przerwać swoją działalność, przewrót w Hiszpanji dopomógł mu natomiast do pozyskania wielkiej potęgi. Zdarzenia w Hiszpanji należy też

z tego punktu widzenia rozpatrywać: Dzienniki masońskie starają się ukryć wprawdzie jak daleko sięga udział związku w politycznym rozwoju kraju. Gdy jednak słyszy się, że masońscy „dostojnicy", członkowie wielkiej rady urzędniczej Wielkiego Wschodu hiszpańskiego zajmują coraz wyższe stanowiska w rządzie, można łatwo wszystko zrozumieć. Brat Diego Martinez Barrio został ministrem komunikacji, a równocześnie był on też wielkim mistrzem. Później został on powołany na najwyższego kierownika Wielkiego Wschodu. Marcelino Domingo, również członek najwyższej rady masońskiej, był ministrem oświecenia publicznego. Tak samo rzecz się miała z ministrem sprawiedliwości Ferdynandem de los Rios. Wreszcie gubernatorem Madrytu był brat Emilio Palomo, w 1931 roku kierownik Wielkiego Wschodu. Te nazwiska przodujących braci Wielkiego Wschodu stoją jeszcze ciągle na widowni życia politycznego Hiszpanji. Nie należy również zapominać, że zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych w roku 1932 była tylko wymianą tych stanowisk pomiędzy dwoma braćmi Lerroux i Zulueta. Pierwszy z nich jest obecnie hiszpańskim premierem. Ów Zulueta miał zostać mianowany ambasadorem w Watykanie, kardynał Pacelli, sekretarz państwa watykańskiego, wniosek ten jednak odrzucił, z powodu jego przynależności do masonerji. Rząd masoński w Hiszpanji umiał doskonale przyprowadzać swoich ludzi do żłobu państwowego i w ten sposób opanowywać całe życie publiczne i polityczne. Nowym dyrektorem naprzykład hiszpańskiej rady bankowej został brat August Barcia, najwyższy kierownik masońskiej rady hiszpańskiej. W kraju tym istnieje obecnie 113 lóż pod kierownictwem złączonego z wielką lożą Wielkiego Wschodu. Obiedwie „wielkie władze" przeniosły swoją siedzibę z Barcelony do Madrytu i spodziewają się, że w 1934 roku powitają tam wielki kongres międzynarodowego związku masońskiego. Należy zaznaczyć, że wielka loża ma zamiar założyć dom wydawniczy dla pism masońskich. Należałoby się spodziewać, że władcy stojący u steru rządów nie potrzebują się obawiać ujawnienia swej przynależności do loży. Że tak jednak nie jest świadczy wypadek Alavesa, wydawcy katolickiego czasopisma „Heraldo". Za to że ujawnił on nazwiska braci został przez sąd w Vittorii skazany na karę 3 i pół lat więzienia i 1.250 pezetów kosztów.

Romańska masonerja była zawsze politycznie najczynniejszą. Panuje wśród niej duch Wielkiego Wschodu Francji, niezmordowanego przeciwnika Kościoła katolickiego. W roku 1933 „pracowało" 529 lóż pod kierownictwem Wielkiego Wschodu Francji i Wielkiej Loży francuskiej. Ta ostatnia przygarnęła pod swoją opiekę politycznych emigrantów masońskich z Włoch i w Paryżu powstały „pod jej opieką" loże „Italia" i „Italia Nuova". Masonerja *francuska* stworzyła organ bardzo niebezpieczny a mianowicie, Ligę praw człowieka, której członkowie sympatyzują silnie z zasadami masonerji, gdyż są oni ciałem z ciała i krew z krwi ateistycznego Wielkiego Wschodu Francji. Ta francuska Liga praw człowieka wykazała w 1933 roku przyrost 10.000 członków i liczy ich obecnie 190.000. Katolickiemu ruchowi młodzieży winno nie być obojętnem, że jeden z kongresów Wielkiego Wschodu Francji w roku 1932 zajmował się specjalnie kwestją pozyskania młodzieży dla ideałów masonerji. Obecnym kierownikiem Wielkiego Wschodu jest brat

Artur Groussier. Zdaje się, że studjum kwestji połączenia wszechświatowej masonerji nie wydało dotąd żadnego pozytywnego wyniku. Na 1933/34 r. polecono lożom Wielkiego Wschodu rozpatrzenie kwestji w jaki sposób możnaby najlepiej zwalczać nauki faszyzmu. Jak „znikomym" jest polityczny wpływ Wielkiego Wschodu wynika z tego, że loże odpowiednio do polecenia swojej władzy mają zająć się uproszczeniem i ułożeniem nowego planu finansowego Francji. Udział masonerji w sprawie Stawiskiego, który nigdy pewnie nie ujawni się całkowicie, należy z pewnością do tego zakresu studjów!

W sąsiednim kraju Francji, w związku *szwajcarskim*, znajduje się 41 lóż. W ostatnim czasie zwrócono uwagę opinji publicznej ze strony narodowej na problem masoński. Coraz więcej daje się słyszeć głosów, że masonerja zagraża położeniu ojczyzny. Nie można tu przedstawiać dokładnie walki z jednej strony pomiędzy „Frontami" a wielką lożą „Alpina" w Szwajcarji w roku 1933 z drugiej strony. Jak bardzo czuje się masonerja szwajcarska uciśnioną świadczy fakt, że wielkie loże podały za temat studjów swoim braciom na rok 1933/34 „obronę masonerji". W oddanej sobie prasie usiłowała masonerja Szwajcarji podkreślać coraz silniej, ale bynajmniej nie przekonywująco, swój patrjotyzm, a negować swój pacyfizm międzynarodowy. Usiłowała ona sama wywoływać na siebie uprawnione zresztą ataki, a wielcy mistrze loży genewskiej w dosyć dwuznaczny sposób podczas zaburzeń w dniu 9 listopada 1932 roku stanęli po stronie wichrzycieli. Cóż dziwnego, że różne narodowe i chrześcijańskie „Fronty" podniosły zarzut przeciwko lożom, że ponoszą one odpowiedzialność za demoralizację kraju, władz i wojska.

Austrjacka masonerja szczyciła się zawsze, że posiada w swoich szeregach braci, którzy dążą do porozumienia z katolicyzmem. Rozbiły się te wysiłki o socjalistycznych wolnomyślicieli lóż austrjackich, i obecnie nic już nie słychać o dalszym ciągu tych dosyć jednostronnych poglądów i usiłowań. Jest rzeczą za dobrze znaną, że główne osobistości związku wolnomyślicieli byli braćmi lóż austrjackich i że należeli do nich także znani social-demokraci. Dla tych jednak możnowładców z lóż i z poza lóż pomyślne czasy stanowczo i ostatecznie już się skończyły.

Z PSYCHOLOGJI ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO:

CELINA BORZĘCKA.

(Założycielka Zgromadzenia SS. Zmartwychwstanek).

Zgromadzenie SS. Zmartwychwstanek, choć niedawno powstałe na ziemi polskiej, posiada już jednak liczne klasztory, szkoły i zakłady wychowawcze, nietylko w Polsce, ale i w Ame-

ryce. Chwałą tego Zgromadzenia jest zmarła w 1926 roku młoda zakonnica, Siostra Zofja Czarnecka), która wzniosła się do wysokiego poziomu doskonałości chrześcijańskiej. Założycielką i fundatorką tego zakonu była Celina Borzęcka, urodzona w 1833 roku na Białorusi, w zamożnym domu ziemiańskim. Owdowiawszy w 1874 roku poświęciła się całkowicie dążeniu do doskonałości życia chrześcijańskiego i wychowywaniu w tymże duchu swoich dwóch córek. Poznawszy zagranicą ks. Semeneńkę, założyciela OO. Zmartwychwstańców, oddaje się pod jego kierownictwo i pod jego wpływem staje się inicjatorką nowego żeńskiego zgromadzenia zakonnego. W 1887 roku zakłada najpierw w Rzymie szkołę robót dla ubogich dziewcząt. Jednakże nie pracę wychowawczą, ale wewnętrzne wyrobienie zakonne stawiała zawsze Matka Celina za główny cel swego zgromadzenia. Pod kierownictwem ks. Semeneńki dążyła ona szybko i stale do wyrobienia tak w sobie, a potem w siostrach zakonnych, głębokiego życia wewnętrznego, zjednoczenia z Bogiem. Zrozumiała ona, że dowodem miłości Boga jest całkowite oddanie się Jemu i całem swem życiem stwierdziła, że pełnienie woli Bożej było jedynym i głównym celem jej życia. Od najwcześniejszej młodości pozostawała przyszła założycielka Zakonu SS. Zmartwychwstania Pańskiego pod wpływem Ducha św., otrzymując wielkie łaski nadprzyrodzone, które pozwalały jej iść przez życie trudną drogą ciągłych ofiar i trudów. „Uczucie marności wszystkiego zawsze czułam w duszy oraz obojętność na to co mnie spotkać może“ — mawiała. Bóg objawił się jej jako Miłość i dla tej Miłości umiała poświęcić wszystko ziemskie. Z natury bardzo uczuciowa, musiała dokonać wielkiej pracy wewnętrznej, by osięgnąć harmonję pomiędzy uczuciem a rozumem i wolą. Z listów i notatek pozostawionych przez Matkę Celinę przebija wielka ufność do Boga i zjednoczenie z Chrystusem.*

Pierwszy klasztor SS. Zmartwychwstanek na ziemi polskiej powstał w Kętach w 1894 roku, który dotąd pozostał Domem nowicjatu tego zakonu. Wkrótce powstają domy w Częstochowie i Warszawie, a w 1900 roku pierwsza szkoła SS. Zmartwychwstanek w Chicago w Ameryce, coraz więcej bowiem dusz zgłaszało się do Matki Fundatorki, pragnąc pod jej kierownic-

*) Patrz „Wiadomości Katolickie“ № 7 r. 1934.

twem dążyć do własnego uświęcenia. Jak życie wszystkich założycielek zgromadzeń zakonnych tak i życie świątobliwej Celiny Borzęckiej było jednem pasmem trudów, ofiar i wysiłków podejmowanych nad uświęceniem dusz oddających się pod jej kierownictwo. Już w 76 roku życia sędziwa przełożona jedzie do Ameryki, by tam odbyć wizytację swoich domów zakonnych. Zmęczona długoletnią pracą umiera w Krakowie w 1913 roku.

Praca apostolska była wielkiem umiłowaniem Matki Celiny, założyła też misję w Bułgarji w Tyrnowy, która rozwijała swą niezmiernie pożyteczną działalność od 1896 do 1908 roku, gdzie kilka Sióstr z zapałem oddawało się pracy misyjnej, prowadząc tam ochronkę i szkółki dla dzieci bułgarskich. Matka Celina Borzęcka posiadała też niezwykły dar prowadzenia i wyrabiania młodych Sióstr zakonnych), w których umiała wzbudzić prawdziwą cześć i przywiązanie. Jedna z jej córek Jadwiga została razem z matką współzałożycielką Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego.*

Zakon OO. Zmartwychwstańców posiada wielkie tradycje historyczne. Powstał on na emigracji w najboleśniejszej epoce życia narodu polskiego z inicjatywy Adama Mickiewicza i księdza Semeneńki, głównego założyciela. Celem tego zgromadzenia było odrodzenie duchowe narodu przez odrodzenie jednostki w duchu Chrystusowym, przez uświęcenie własne i bliźnich, a więc głównem zadaniem tego Zgromadzenia była najszerzej pojęta praca apostolska, przedewszystkiem wśród Polaków, upadających pod brzemieniem niewoli. Założyciele wierzyli, że przez udoskonalenie poszczególnych dusz wiedzie droga do zmartwychwstania całego narodu. Ks. Semeneńko, poznawszy Matkę Celinę zrozumiał, że jest ona powołana przez Boga do założenia Zgromadzenia zakonnego dla kobiet polskich, któreby żyły i pracowały wśród świata i dla świata pomimo ślubów zakonnych, przyczyniając się do duchowego odrodzenia ojczyzny, i wspierał ją swą pomocą na trudnej drodze. Po rychłej śmierci swego przewodnika w roku 1886, nie ustała Celina Borzęcka w obranej pracy, i wkrótce doczekała się zatwierdzenia Reguły swego zgromadzenia przez Kościół i dekretu pochwalnego.

*) „Matka Celina Borzęcka". Założycielka SS. Zmartwychwstanek. W setną rocznicę urodzin. Lwów 1933. Nakł. SS. Zmartwychwstania Pańskiego.

Głównemi cechami założycielki SS. Zmartwychwstanek była niezwykła pokora, dobroć i wyrozumiałość dla innych, zaś surowość dla siebie. Przeszedłszy wiele ciężkich prób i doświadczeń zewnętrznych i wewnętrznych, z radością widziała coraz większy rozwój swoich domów zakonnych i pełną zapału pracę apostolską i wychowawczą Sióstr zarówno w Polsce jak i Ameryce. Pragnęła ona zawsze, by miłość Boża i jedność panowały wszechwładnie w zgromadzeniu i ostatniemi jej słowami wyrzeczonemi przed śmiercią do Zgromadzenia były słowa: „Niech będzie jedność“... W. K.

WALKA Z NIEMORALNOŚCIĄ KINA W AMERYCE.

W Stanach Zjednoczonych różne wyznania, związki kobiece i instytucje wychowawcze zainicjowały szeroką krucjatę dla umoralnienia kinematografji. Ruch ten został starannie przygotowany i może pociągnąć dla przemysłu filmowego groźne następstwa; przypomina on swoim charakterem narodowym i swoją gwałtownością reformatorską ruch prohibicyjny. Nie chodzi tu o nic innego, jak o ochronę dobrych obyczajów, którym tak silnie zagroził w ostatnich czasach przemysł filmowy.

Tym razem katolicy stoją na czele tego ruchu. We wszystkich głównych centrach a mianowicie w Baltimore, Cincinnati, Detroit, Los Angelos, i w Nowym Yorku, biskupi i arcybiskupi rozpoczęli oficjalnie tę walkę listami pasterskiemi, które piętnują żywo krańcową niemoralność panoszącą się w kinie, i wzywają wszystkich uczciwych ludzi bez różnicy wyznania i partji, by przyłączali się do tego ruchu. Charakterystycznem pod tym względem jest radjowe przemówienie biskupa Duffy z Syracusy, który zaznaczywszy, że 25 procent filmów jest świadomie i z rozmysłu niemoralnych a pozostałych 75 procent jest ułożonych w duchu pogańskim, wzywa Żydów, „naród nawskroś moralny”, by wywarli nacisk na swoich współwyznawców, którzy zajmują przeważną ilość wybitnych stanowisk w przemyśle filmowym, by przemysł ten skierować do poszanowania zasad moralnych i dobrych obyczajów.

Co się tyczy środków, sprzymierzeni, straciwszy już zaufanie do legalnej interwencji władz w tej sprawie, zaczęli używać broni silniejszej i bezpośredniej, a mianowicie bojkotu. Utworzono „Ligę skromności”, której każdy członek zobowiązuje się pod przysięgą „unikać filmów obrażających skromność i moralność chrześcijańską”. Formularze tej przysięgi rozdawane są w kołach wiernych różnych wyznań. Wśród dwóch miljonów osób, które przystąpiły dotąd do Ligi znajduje się miljon protestantów, co świadczy, że taktyka katolicka, nadająca ruchowi podstawy międzywyzna-

niowe i narodowe, była dobrze obmyślana. Różne związki i stowarzyszenia jak Rycerze Kolumba i inne poparły tę krucjatę.

Jak widzimy, jest to rzecz zupełnie poważna. A Hollywood? Szerzą się wiadomości, że przygotowuje się on do kontr-ofenzywy i że wytwórcy tamtejsi założyli już w ukryciu kapitał wynoszący dwadzieścia miljonów lirów w celu zwalczenia tej kampanji. Liczą oni także na możliwe nieumiarkowanie przeciwników, w Denver naprzykład, postawione przez władze katolickie veto, przeciwko ostatniemu filmowi Wallace Beery, wywołało rekord kasowy.

Akcja ta katolików amerykańskich prowadzona na wielką skalę zasługuje na baczną uwagę, gdyż zyskuje ona także wpływ w Europie, gdzie już istnieje Międzynarodowe katolickie biuro kinematograficzne, które jest bardzo czynne i które niedawno (27 kwietnia b. r.) otrzymało gorącą zachętę od kardynała Pacelli.

Dzienniki amerykańskie, donosząc o tej sprawie, zamieściły umyślnie różne przesadne uwagi między wierszami, usiłując przesłonić dobre owoce propagandy katolickiej domieszką ironji. Pozostaje jednak faktem, że ruch tego rodzaju się rozpoczął, że są różne protesty, ale organizacja się rozwija. Dwadzieścia miljonów kontr-ofenzywy w Hollywood nie sprawiają większego wrażenia jak i „rekord kasowy" filmu Wallace Beery. Może to zatrwożyć tylko bojaźliwych, ale nie roztropnych.

Walka katolicka, czyli walka o umoralnienie kinematografu—to znaczy o poszanowanie sumienia, o godność sztuki, o wyzwolenie aktorów z haniebnej niewoli, o wartość wychowawczą kinematografu, — ma dwa główne cele, a mianowicie wyrwanie z pod szkodliwych wpływów przeważnej części przedstawień filmowych osób dobrej woli, elity społecznej, młodzieży, oraz odrodzenie sztuki kinematograficznej, by wywierała ona zbawienny wpływ i by z owoców tej walki korzystał cały ten świat, który z nieświadomości, obojętności dla problemów moralnych i z hołdowania duchowi pogańskiemu, uczęszcza na przedstawienia i powoduje „rekordy kasowe", im bardziej jakiś film jest niemoralny i im bardziej jest zwalczany przez władze kościelne.

Co się tyczy pierwszego celu walki z niemoralnym filmem owe dwadzieścia miljonów w Hollywood, nadzieje tłustych zysków, nie potrafią uzyskać wpływu na lepszą część społeczeństwa. Dla nich wszystkich ostrzegające słowo Kościoła i moralności więcej znaczy niż wszystkie sztuczki strategiczne i obliczenia wytwórców przemysłowych.

W tej dziedzinie walka jest konieczną i musi być zwycięską. Co się tyczy drugiego celu, który polega na zdobyciu jaknajszerszego wpływu, chodzi tu o obowiązek religijny i moralny, o czas i zdrowy rozsądek. Obowiązek religijny i społeczny, gdyż miłosierdzie chrześcijańskie zwraca się ku zbłąkanym; o czas gdyż wszystkie wielkie kampanje, prowadzone dla dobrego celu wydały ostatecznie dobre wyniki w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu, gdyby tak nie było, postęp byłby tylko złudzeniem; wreszcie chodzi o zdrowy rozsądek w tej walce o kinematograf dla wszystkich, który będzie niewątpliwie dla wszystkich korzystniejszy niż kinematograf „dla części" tylko społeczeństwa.

Jak słusznie podkreślają jednakże dzienniki amerykańskie, inicjatywy przemysłowe i handlowe o zdrowe filmy skazane są na niezmiernie długie i trudne wysiłki, o ile w dziedzinie propagandy nie zostaną usilnie poparte przez prasę katolicką, związki katolickie i Akcję katolicką.

I oto wspaniałe pole pracy dla katolickiej części społeczeństwa: zapewnić swemu krajowi film dobry, artystyczny i uszlachetniający i zmusić, by inne zniknęły zupełnie.

ZGROMADZENIE FEDERACJI KATOLIKÓW FRANCUSKICH.

Jak donosi korespondent „Osservatore Romano" — doroczne walne zgromadzenie związku narodowego katolików francuskich rozpoczęło się nabożeństwem w bazylice Najświętszego Serca pod przewodnictwem arcybiskupa kardynała Verdier. Wśród obecnych znajdował się sekretarz generalny francuskiej Akcji katolickiej Mons. Courbe, generał Castelnau, oraz delegaci diecezjalni i główny zarząd związku w komplecie. Po Ewangelji kardynał wygłosił do obecnych gorące przemówienie. Wspomniawszy o smutnej obecnej dobie i niebezpieczeństwach coraz więcej zagrażających całej ludzkości, rozpatrywał materjalistyczną koncepcję życia, usiłującą oddalić człowieka od ideałów katolickich. Czasy, w których żyjemy — mówił kardynał — oświetlone są tragicznym blaskiem, który nakłada na nas obowiązek byśmy albo stali się rycerzami porządku chrześcijańskiego, lub wyrzekli się nadziei ustalenia w społeczeństwie pokoju i miłości pomiędzy ludźmi. Akcja katolicka jest najpiękniejszą nadzieją, jaką podaje Kościół ludziom dobrej woli. Obyż jej członkowie rozszerzali wszędzie swoją misję apostolską pośród udręczonych współczesnych ludzi i umieli wskazywać im tę drogę, której niezawodną potęgę dobrze znamy. Arcybiskup zakończył swoje przemówienie wezwaniem do czerpania z Najświętszego Serca ducha miłości, miłości dla Boga, miłości dla bliźniego, byśmy w ten sposób zdołali odpowiedzieć naszym obowiązkom apostolskim i umieli podtrzymać ufność w sercach.

Po odczytaniu aktu poświęcenia Najświętszemu Sercu, Mons. Flaus udzielił licznemu zgromadzeniu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

W obecności delegatów diecezjalnych i licznych związków, zabrał głos generał Castelnau, przedstawiając zebranym sprawozdanie z prac dokonanych przez narodowy związek katolicki w ciągu roku oraz program dalszej działalności. Mówił on o zagadnieniach prasowych, uwzględniając specjalnie nowe wydawnictwo ilustrowane miesięczne związku pod tytułem: „Francja — świat katolicki". Przegląd ten bogato i artystycznie ilustrowany w wielkim formacie przeznaczony jest dla wszystkich członków związku i dla wszystkich tych, których zajmuje szczerze dzieło propagandy i apostolstwa. Mówca wspomniał też i o innych wydawnictwach związku i gorąco zalecał rozszerzanie biuletynu tygodniowego: „Francja katolicka".

Główny prezes przedstawił charakter i wyniki kampanji anti-masońskiej prowadzonej od samego początku jego istnienia przez związek narodowy, a w ostatnich czasach wydatnie podkreślaną. W walce tej związek nie ma zamiaru dotykać poszczególnych jednostek, ale samą instytucję we wszystkiem tem co zawiera szkodliwego dla dusz, społeczeństwa i kraju. Kampanja ta prowadzoną jest głównie za pośrednictwem stałych wydawnictw związku, do których dołączają się zajmujące monografje, wśród których wymienić należy obecnie dwie, mające się wkrótce ukazać, a mianowicie monografję o wielkim wschodzie i o wpływie masońskim we Francji. Generał Castelnau wezwał wszystkich członków związku, wszystkich Francuzów, którzy kochają swój kraj, do współpracy nad powodzeniem tej kampanji i nad ratowaniem najpiękniejszych tradycyj religijnych Francji.

Mons. Courbe w imieniu Akcji katolickiej złożył podziękowanie kierownikom związku wyrażając swoje zadowolenie z dzieł tak dzielnie przez nich prowadzonych.

Drugi dzień rozpoczął się Mszą św. odprawioną w kaplicy Zbawiciela, uczestniczyli w niej wszyscy delegaci lig diecezjalnych. Na zebraniu generał Castelnau, prezes związku, skreślił prace dnia poprzedniego. Następnie odczytano sprawozdanie z zastosowania ustawy z 14 stycznia 1933 roku tyczącą się nadzoru instytucyj dobroczynności prywatnej. Poseł Le Cour Grandmaison następnie rozpatrywał zajmujący temat, mianowicie ustrój korporacyjny. Mówca podniósł doskonałą zgodność jaka istnieje pomiędzy nauką Kościoła w kwestji ekonomiczno-społecznej naszemi i najdawniejszemi tradycjami, a koniecznością życia w naszej działalności.

Senator Saint-Maur domagał się by katolicy trzymali się zasadniczych wskazówek przy wyborach dla obrony ich słusznych żądań.

P. Bedaux, sekretarz generalny związku katolickiego ojców rodzin, przedstawił sprawozdanie z wyników otrzymanych dotychczas z walki przeciwko szkole koedukacyjnej. Następnie generał Castelnau przypomniał program związku wobec niebezpieczeństwa szkoły jednolitej. Problem szkolny stał się przedmiotem ożywionej dyskusji. Wreszcie p. Parviller mówił o organizacji i działalności bibljotek. Zgromadzeni zainteresowali się żywo działalnością rozwijaną w tej dziedzinie przez biuro informacyj bibljograficznych i przegląd lektury ks. Bethleem.

KATOLICKA STACJA RADJOWA W HOLANDJI.

Ks. Perquin, założyciel i prezes obecny „Katholieke Radio Omroep” (Katolickiej stacji radjowej) ułatwił mi najpierw zwiedzenie biur centrali — pisze korespondent „La Vie Intelectuelle” — zorganizowanych podług ściśle naukowych metod, w samem sercu Amsterdamu, nad malowniczemi i pogodnemi brzegami jednego z tych licznych kanałów, które okrążają ten świat interesów.

Opuściliśmy Heerengracht w powozie udając się do nowych dzielnic na przedmieściach, zbudowanych w stylu ultra-nowożytnym, chwały miasta, następnie podążyliśmy długą wstęgą, która służy równocześnie za groblę i drogę i przybyliśmy do pięknej willi w pośrodku małego miasteczka Hilversum. Arcybiskup Utrechtu przyłączył się do nas, by przemówić przez radjo do dalekich misjonarzy w Indjach niderlandzkich. Wielkie wrażenie musi wywołać zawsze odczucie, że nagle znikają jakby setki tysięcy kilometrów i staje się rzeczą możliwą przemówić do niezmiernie dalekich misjonarzy, których radość z wysłuchania słów swego przełożonego się odczuwa. Okazawszy nam swoje łatwo zrozumiałe wzruszenie powiedział arcybiskup: „Dlaczego Francja, kraj nawskróś katolicki i kulturalny, nie posiada jak my katolickiej stacji radjowej? Czyż my Holendrzy, którzy posiadamy zaledwie jedną trzecią część katolików, mamy wam dawać przykład"? Musiałem niestety uznać słuszność tych słów.

A oto kilka szczegółów prawnych i administracyjnych dotyczących tej katolickiej stacji. Ustawa z 1928 roku i rozporządzenie królewskie z 9 maja 1930 roku wymagają specjalnego upoważnienia ministerstwa „Watrestaat" dla założenia radjowej stacji nadawczej. To upoważnienie udzielane jest tylko w razie uznania rzeczywistej wartości publicznej nadawanych programów. Obecnie cztery organizacje (wśród nich Radjo katolickie) posiadają pozwolenie na „nadawanie komunikatów, przemówień o charakterze rozrywkowym, pouczającym, politycznym, estetycznym lub religijnym"; zakazane zaś jest wszelkie nadawanie komunikatów z dziedziny interesów, ogłoszeń i t. d. Organizacje owe winny czuwać nad tem, by treść nadawanych emisyj nie zagrażała bezpieczeństwu państwowemu, porządkowi publicznemu lub moralności publicznej. Państwo zastrzega sobie prawo kontroli długości nadawanych fal i czasu nadania, prawo przewiduje „Radę radjową", mogącą w tej dziedzinie udzielać wskazówek ministrowi, któremu przysługuje jednakże prawo ostatecznej decyzji. Ta rada radjowa składa się przynajmniej z dziewięciu członków, mianowanych przez królowę na propozycję ministra, i przedkładających parlamentowi doroczne sprawozdanie. Nadzór techniczny stacji powierzony jest koncernowi Philips, przedsiębiorstwu radjotechnicznemu o światowej sławie.

Organizacja katolicka ma na celu nadawanie przez radjo programów katolickich, rozszerzanie kulturalnego życia katolickiego. „Katholieke Radio Omroep", instytucja samorządowa, posiada radę główną złożoną z przedstawicieli wielkich organizacyj społecznych katolickich (robotnicy i pracodawcy) i przedstawicieli prasy, uniwersytetu katolickiego, stowarzyszenia św. Grzegorza (muzyka kościelna) i t. d. Trwanie urzędów jest nieograniczone.

Programy katolickiej stacji radjowej nadawane są przez cały dzień w niedziele, wtorki i soboty, w czwartki od 8-mej do 2-giej godziny popołudniu, i co drugi piątek. Program obejmuje szereg koncertów, pogadanek, sygnałów, komunikatów urzędowych oraz „godzin" specjalnie zastrzeżonych dla chorych, dzieci, matek, szerokiej publiczności... W każdą niedzielę rano nadawaną jest Msza św.

Katolicka stacja radjowa, nie posiada innych dochodów poza dobro-

wolnemi datkami, i „wydział“ propagandowy nawiązuje stosunki z słuchaczami za pośrednictwem pięciu lig diecezjalnych (odpowiadających 5-ciu diecezjom) podzielonych w związki radjowe w wielkich miastach, w komitety radjowe w wioskach, oraz za pośrednictwem lokalnych agencyj (50 towarzystw, 50 komitetów, 850 ajencyj). Zwykle słuchacze katoliccy płacą dobrowolną daninę roczną w kwocie 5 florenów, podczas gdy większość rodzin katolickich prenumeruje czasopismo „Katholieke Radio Gids“ (którego nakład zwyczajny wynosi 140.000 egz.).

Stacja nadawcza znajduje się w Huizen (koło Hilversum).

Katolicka organizacja radjowa od czerwca 1933 roku nadaje światowe programy ze stacji nadawczej „Phori“ w każdą niedzielę od 3-ej do 4-ej godziny popołudniu W ten sposób wszyscy misjonarze i zakonnice holenderskie mogą słuchać wiadomości z Niderlandów, wiadomości aktualnych z innych misyj, komunikatów o nadzwyczajnych zdarzeniach religijnych i społecznych oraz programu muzycznego bardzo starannie ułożonego.

Z AMERYKI ŁACIŃSKIEJ.

Prace przygotowawcze do 32 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires spoczywają,—jak donosi „Osservatore Romano“ z 24 maja b. r. — w rękach Msgr. Daniela Figuetoa, któremu pomaga w pracy 30 specjalnych komisyj. Aby móc rozgłosić po całym świecie przez radjo najważniejsze przemówienia kongresowe urządzone zostaną specjalne stacje nadawcze. Wobec tego, że Argentyna posiada bardzo mieszaną ludność i że pozatem pragnie się podkreślić ponad narodowy charakter kongresu ma zostać utworzonych kilka narodowych sekcyj, które będą miały za zadanie propagandę w kołach swoich rodaków w Ameryce i Europie. Przewidziane jest również utworzenie sekcji niemieckiej. Do komitetu honorowego kongresu, w którym posiadać będzie swoich przedstawicieli cały szereg państw amerykańskich, należeć będą także ambasadorowie i posłowie wszystkich państw akredytowanych w Argentynie; prezesurę komitetu honorowego objął prezydent republiki argentyńskiej generał Augustyn Justo.

W Brazylji odbyła się 19 marca b. r. uroczystość 400 letniej rocznicy pierwszego apostoła Brazylji, jezuity Jose de Anchieta. Niedawno brazylijski prezydent Detulio Vargas wydał dekret, że dzień, poświęcony jego uczczeniu, będzie narodowem świętem. Ks. Anchieta całe swe życie kapłańskie przebył pomiędzy Indianami brazylijskimi i ułożył gramatykę języka indjańskiego. Uchodzi on słusznie za pioniera chrześcijaństwa i cywilizacji w Brazylji. Kardynał arcybiskup Leme da Silveira z Rio de Janeiro wezwał w jednym swym liście wiernych do modlitwy o cuda, wymagane do procesu beatyfikacyjnego ks. Anchiety.

W piśmie wystosowanem do prezydenta narodowego zgromadzenia Brazylji uchwalającego konstytucję, podziękował nowo mianowany kardynał arcybiskup z Rio de Janeiro twórcom konstytucji, że zatrzymali Imię Boga we wstępie do nowej konstytucji brazylijskiej.

Akcja katolicka w Chile czyni według oświadczeń niedawno bawiącego w Europie prezesa tamtejszej Akcji katolickiej Edwarda Covarroubias wobec przedstawicieli prasowych bardzo zadawalające postępy. Jest ona zorganizowaną według wzoru włoskiego i obejmuje obecnie 7.000 mężczyzn, 10.000 kobiet i 32.000 młodzieży w swoich szeregach. Do najważniejszych jej zadań należy: obrona szkół katolickich, zwalczanie ruchu rewolucyjnego i propagandy protestanckiej a wreszcie budzenie powołań kapłańskich.

Walka antireligijna w Meksyku obecnie znacznie się zaostrzyła. Gubernator północno meksykańskiego stanu Sonora, Rudolf Calles — syn osławionego prezydenta Callesa — nakazał zamknięcie wszystkich kościołów a kapłanom rozkazał w przeciągu 12 godzin opuścić stan W następstwie tego zarządzenia wielu katolików uciekło do Stanów Zjednoczonych. Do tego samego rodzaju gwałtownych środków należą rozporządzenia gubernatora Chiapas i Tabasco. W stanie Chiapas zastąpiono wszystkie nazwy miast i ulic, które odnosiły się do świętych, imionami świeckiemi; w stanie Tabasco nakazano usunąć wszystkie krzyże z cmentarzy i grobowców.

ŻYCIE RELIGIJNE W ROSJI SOWIECKIEJ.

Według wiadomości udzielonych przez osoby, które powróciły w ostatnim czasie z Rosji sowieckiej — pisze „Osservatore Romano" — tamtejsza polityka antireligijna i prześladowania chrześcijan zmusiły życie religijne do poszukiwania form przystosowanych do okoliczności. W wielkich lasach Rosji utworzyły się obecnie małe ogniska życia religijnego, gdzie zbierają się kapłani i wierni, co jednak jest bardziej zdumiewające to fakt, że obok kapłanów wystąpili na widownię pełni zapału apostołowie religijni, pochodzący że środowisk studenckich, którzy głoszą konieczność powrotu do prawdziwej wiary i odrzucają bałwochwalstwo materjalizmu, wyznawane przez rząd. Kult maszyny i materji szerzony przez urzędników państwowych i członków organizacyj komunistycznych wywołał charakterystyczną reakcję w formie głębokiej tęsknoty ludności do religji ojców. Propagatorowie wiary chrześcijańskiej zbierają wielkie rzesze obywateli mówiąc im o życiu i śmierci Chrystusa, o życiu wiecznem i nieskończonem miłosierdziu Boga. Kapłani prawosławni, ukrywający się w lasach, spełniają czynności religijne na otwartem polu, udzielają ślubów religijnych i pokrzepiają wiernych, którzy często przybywają z daleka, pociechami religijnemi. Władze bolszewickie napróżno wysilają się by przeszkodzić

zebraniom osób, które odczuwają potrzebę powrotu do religji, a które należą nietylko do wykształconych klas z przeszłości, ale przedewszystkiem do teraźniejszych klas robotniczych. Według obserwacyj cudzoziemców, Rosja sowiecka przechodzi obecnie niezmiernie zajmujący okres odrodzenia religijnego, którego nie zdołają zatamować ani zakazać władze komunistyczne.

Z PRASY KATOLICKIEJ.

Rozpoczęły się obecnie we Włoszech przygotowania do Międzynarodowej katolickiej wystawy prasowej w Castel Gandolfo, która z okazji 75-letniej rocznicy istnienia dziennika „Osservatore Romano" odbędzie się w 1936 roku. Dla celów tej wystawy oddane zostanie do rozporządzenia sześć do dziesięciu sal papieskiego pałacu letniego. Komitet, kierujący przygotowawczemi pracami, znajduje się pod przewodnictwem hr. Franciszka Ratti, siostrzeńca Papieża, i hr. Dalla Torre, głównego redaktora „Osservatore Romano"; technicznemi pracami kieruje inżynier L. Castelli. Artykuł organu papieskiego, rozpatrujący znaczenie planowanej wystawy, przypomina, że pierwsza próba międzynarodowej wystawy katolickiej prasy przeprowadzoną została w 1930 roku w Brukseli. Pozytywne jak i negatywne doświadczenia tej wystawy przydadzą się bardzo przygotowawczemu komitetowi rzymskiemu. Nie będzie się rozchodzić — pisze „Osservatore Romano" — odpowiadając tym którzy wystawie w Castel Gandolfo stawiają złe horoskopy, przy wystawie w 1936 roku w Castel Gandolfo o zebranie tylko i umieszczenie w osobnych szafach wszystkich katolickich dzienników i przeglądów, ale raczej o ukazanie w przystępny sposób rozwoju, walk, zwycięstw i klęsk, jak i metod pracy poszczególnych katolickich organów prasowych. Tego rodzaju „dynamiczny" obraz prasy katolickiej będzie nietylko bardzo pouczającym, ale także, co jest głównym celem tej wystawy, bardzo zachęcającym dla wszystkich tych, którzy pracują w dziedzinie apostolstwa prasowego.

W paryskim tygodniku „La Vie Catholique" z 14 kwietnia b. r. znajdują się pouczające wiadomości o katolickiej prasie w Chinach. Dowiadujemy się tu, że w tem olbrzymiem państwie azjatyckiem wychodzą dwa katolickie dzienniki, obydwa pod nazwą „Dobro powszechne", jeden w Hongkong, drugi w Tientsin. Nakład tych pism waha się pomiędzy 15 a 30 tysięcy egzemplarzy. Wśród innych jeszcze czasopism katolickich na pierwszy plan wysuwają się „Przegląd katolicki" i „Posłaniec Najświętszego Serca" w Szanghaju z 5.000 abonentów, czasopismo studenckie „Gwiazda polarna" z 3.000 abonentów w Tientsinie i w angielskim języku wychodzące czasopismo kulturalne „Skała" w Hongkong. Pozatem komisja synodalna wydaje naukowy miesięcznik w czterech językach (chińskim, francuskim, angielskim i łacińskim), oraz także kwartalnik pedagogiczny, miesięcznik dla młodzieży katolickiej, a także jeszcze miesięcznik dla celów Akcji katolickiej.

Następny numer „WIADOMOŚCI KATOLICKICH“

ukaże się dnia 1-go września b. r.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Dr. Zofja Włodkowa, Kraków, Pedzichów-boczna 5.